

o. Jerzy Tupikowski CMF

KONSEKRACJA OSOBY W HORYZONCIE WIARY

„W tradycji Kościoła – czytamy w adhortacji *Vita consecrata* – uznaje się profesję zakonną za szczególne i owocne pogłębienie konsekracji chrzcielnej, jako że dzięki niej wewnętrzna jedność z Chrystusem, ustanowiona już przez chrzest, przeraźdza się w dar upodobnienia do Niego, wyrażony i urzeczywistniony w sposób pełniejszy przez profesję rad ewangelicznych” (nr 30). W związku z tym, charakteryzując życie zakonne, bardzo często nazywa się je po prostu życiem konsekrowanym. Czyniąc to, nie ma niebezpieczeństwa swobodnego rozmywania zakresów pojęć: życie zakonne oraz życie konsekrowane, ponieważ nie występuje tu nieuprawomocnione zachodzenie na siebie ich pól semantycznych. Życie zakonne jest szczególną, choć jedną z wielu form szeroko pojętego życia konsekrowanego. W całej tematyce na czoło wysuwa się tu zagadnienie konsekracji. To ona stanowi w pierwszym rzędzie o tym, czy dana forma życia chrześcijańskiego jest właśnie życiem konsekrowanym, czy też nie. Dodajmy, konsekrowanym nie w sensie fundamentalnym, czyli chrzcielnym, lecz konsekrowanym „w pełniejszy sposób” przez profesję rad ewangelicznych (zob. VC 30). Trzeba pamiętać o tym, że konsekracja chrzcielna jest tym, czym jest poprzez sakrament. Uwyrażnia się tu zatem bardziej zbawcza inicjatywa Pana Boga, niż inicjatywa, czyli decyzja, człowieka. Jest to więc bardziej wybór Boga niż osoby ludzkiej. Taka właśnie konsekracja – konsekracja, której Panem i Inicjatorem jest Bóg – potwierdzana jest w nowy, szczególny, jeszcze pełniejszy sposób w konsekracji zakonnej. Życie konsekrowane jest pełnią, uroczystym dopowiedzeniem czegoś, co zostało zapoczątkowane

(Bóg wyrzekł pierwsze słowo) na chrzcie świętym – w sakramencie, który rodzi wiarę; w sakramencie, który jest fundamentem konsekracji (i wiary) osoby konsekrowanej.

Należy tutaj dodać, iż dzieje się tak, gdyż „pierwsze” powołanie człowieka wynika ze chrztu świętego i temu powołaniu na pierwszym miejscu człowiek jest winien swoją pełną wierność oraz okazywanie za nie szczerej, popartej życiem wdzięczności. Człowiek, jak podpowiada apostoł, nie posiada w istocie nic, czego by nie otrzymał. Konsekracja „nowa”, konsekracja zakonna „różni się jednak od pierwszej swą specyfiką, jako że nie jest jej koniecznym następstwem. (...) chrzest sam w sobie nie wiąże się z powołaniem do celibatu lub do dziewictwa, do rezygnacji z posiadania dóbr i do posłuszeństwa przełożonemu w specyficznej formie rad ewangelicznych” (VC 30). Powołanie do życia konsekrowanego, a więc także ściślej – do życia zakonnego jest „szczególnym darem Ducha Świętego” (VC 30). To On, Pierwszy Inicjator wszelkich powołań, Dawca darów, Technienie charyzmatów, pragnie – według własnej logiki, ale oczywiście przy pełnej zgodzie człowieka – „zarezerwować” osobę konsekrowaną wyłącznie dla siebie, wziąć ją w wyzwajające posiadanie w obszarze cnoty wiary. Jednym słowem, chce ją uczynić świętą. Proponuje jej – jak to określa kard. A. Ballestrero – „nową genealogię”, genealogię zakorzenioną w jedynym Zbawicielu świata, Jezusie Chrystusie; genealogię, której sercem jest łaska wiary.

Działanie Ducha Świętego tworzy nowe oblicze człowieka, odtwarza w nim to pierwotne podobieństwo utracone przez niego w wyniku grzechu i sprzeniewierzenia się woli Stwórcy, który chciał (i nadal chce) mieć go dla siebie. Bóg go stworzył i odkupił w Jezusie Chrystusie, uświęca zaś w Duchu Świętym. Czyni to, bo ma do tego pełne, absolutne prawo. To On, i nikt poza Nim, jest Panem. A zatem w Chrystusie konsekracja w sposób istotny ogarnia wszystko, ponieważ jedyny, prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek są tą samą przemieniającą rzeczywisto-

ścią: Jezusem Chrystusem, jedynym Panem, „archetypem” wiary w powołanie i wiary w konsekrację. Jest tak, ponieważ Jezus całkowicie należy do Ojca. On jest posłanym na świat Słowem, które nieustannie odnawia i zbawia, uświęca i konsekruje. Wynika z tego, że osoba zakonna „winna odtwarzać swym życiem ów całopalny wymiar konsekracji Jezusa, skoro rzeczywiście pragnie dokonać w pełni swojej ofiary dla chwały Ojca i dla dobra braci”³³.

Jak widać, zachodzi tutaj swoista korelacja pomiędzy „logiką” konsekracji samego Jezusa Chrystusa, a konsekracją człowieka, jego oddaniem się, jego bezgranicznym poświęceniem się sprawie Tego, który go powołał; sprawie Tego, który przez jego konsekrację czyni go zdatnym do bycia apostołem wiary. Jezus w swojej konsekracji był posłuszny woli Ojca, wierny jej „aż do końca”, ale był też dzięki niej w pełni wolny. Również i człowiek poprzez swoją konsekrację umacnia swoją wolność i swoje decyzje. Konsekracja domaga się wolnej woli; domaga się wierności. Potrzebna jest tu zatem pełna wiary i miłości zgoda. Należy mieć więc świadomość, że będąc dzieckiem Bożym, człowiek jest Jego własnością, a to oznacza, iż On w nim – przy jego zgodzie – powinien robić to, co się Jemu podoba. Wola Ojca była zawsze „pokarmem” dla Jezusa, czymś nad wyraz istotnym. Dla osoby ludzkiej również pełnienie woli Ojca poprzez oddanie się, czyli właśnie konsekrowanie się Chrystusowi, winno być czymś pierwszoplanowym. „Rzecz jasna, za tym poddaniem musi stać totalny wysiłek, aby serce człowiecze pozostało «niepodzielne», całkowicie poświęcone na wyłączną służbę Bogu i utożsamiające się z tajemnicą Chrystusa”³⁴.

Warto w tym miejscu postawić pytanie: Jakie są konkretne wymiary (obszary) konsekracji; wymiary tego, co w człowieku

³³ A. BALLESTRERO OCD, *Duch Święty jako zasada konsekracji*, „Życie Konsekrowane” 1(17)1998, s. 15.

³⁴ *List pasterski Episkopatu Polski o życiu konsekrowanym na niedzielę 31 stycznia 1999 roku* [w:] „Via Consecrata” 1(1999), s. 6.

jest konsekrowane? Otóż, po pierwsze, konsekracja ma wymiar na wskroś historyczny. Prawdą jest, że bycie konsekrowanym na bazie konkretnego powołania, powołania do bycia osobą konsekrowaną w konkretnym zgromadzeniu zakonnym, a więc w duchu, w ściśle określonym dziedzictwie charyzmatycznym, w tym sensie konsekracja poszczegółnej osoby jest w pewien sposób „wspólna”, ale oprócz tego ma swój aspekt bardzo indywidualny; aspekt, który przenika i w konsekwencji konsekruje człowieka w jego osobowości, w okolicznościach, w których żyje, w całej jego historii – w historii jego wiary.

Następnie osoba konsekrowana nie jest konsekrowana Bogu tylko w swojej duszy, w swoim wnętrzu. Jest konsekrowana w całym jej jestestwie, w całym jej człowieczeństwie. Człowiek – jak z tego wynika – jest konsekrowany także w swoim ciele. Dla pełnej konsekracji w wierze, dla całościowego jej przeżycia, czyli po to, aby faktycznie była to ofiara całopalna, osoba musi być cała konsekrowana. Bóg konsekruje duszę i ciało, całego człowieka – dni i noc, w których żyje, troski i radości, wzloty i upadki, jasne i ciemne obszary życia. Wszystko to włącza się w konsekrację, bo jest to konsekracja człowieka-osoby. Wszystko to Chrystus czyni swoim. Dzieje się tak, ponieważ On sam był włączony w historyczne człowieczeństwo. On sam przyjął ciało z Maryi Dziewicy, był ofiarowany, ukrzyżowany, „pokonany”; nawet po ludzku „przeegrany”, ale zwyciężył, wygrał poprzez swoje chwalebne Zmartwychwstanie. Zmartwychwstał dzięki przemieniającej mocy swojej konsekracji, definitywnej konsekracji. Takiej konsekracji, która nie pozostawia, nie ośmienia się pozostawić czegoś dla siebie, czegoś, co można by nazwać „zarezerwowanym”, w pewien sposób „prywatnym”. Nie powinno więc dziwić, dlaczego Jezus jest pierwszym Konsekrowanym; Tym, który uzdalnia do konsekracji, a więc do pełnej, bezgranicznej ufności w Nim i wszystkim tym, do czego – w duchu wiary – powołuje.

Można konsekwentnie powiedzieć, że konsekracja człowieka o tyle jest konsekracją, o ile jest Chrystusowa, zanurzona w Nim, na Niego całkowicie w duchu wiary zdana, ale z drugiej strony, jest też jak najbardziej osobista. I znowu rysuje się wspaniała korelacja osobistej konsekracji z konsekrowaną misją Jezusa. Jego konsekracja była jedyna, dlatego gdyż tylko On był (i jest) Mesjaszem, Synem Bożym, posłanym przez Ojca. Człowiek jest wybrany przez Niego, ochrzczony w Jego Imię, naznaczony znamieniem Ducha Świętego i dlatego że tak właśnie jest – to fundamentalny rys osobistej historii każdego człowieka – jest on tym, kim jest. Indywidualność konsekracji nie oznacza jednak izolacjonizmu, odseparowania się od wspólnoty, ale jedynie to, iż domaga się ona takiego prowadzenia przez Boga w wierze, które pozwoli Mu przenikać wszystkie obszary człowieczego „ja”, bez żadnych rezerwacji, bez jakichkolwiek furtek czy miejsc zastrzeżonych tylko dla niego. Całkowita przemiana człowieka może dokonać się wyłącznie w Jezusie, ponieważ tylko On – w pełni czysty, ubogi i posłuszny – jest Zwycięzcą, Panem życia i śmierci, i jako Jedyiny może w człowieku wszystko.

Konsekracja i wiara w nią są zrozumiałe tylko w Chrystusie. On sprawia, że osoba pojmuje coraz bardziej, co znaczy dla niej, osobiście, być konsekrowanym. I znowu istnieje tu pewna zależność: na tyle człowiek może pojąć konsekrację, na ile się oddaje Jezusowi, na ile pozwala Mu, aby On uczynił ją swoją. W tym także kontekście należy rozumieć osobistą konsekrację jako dobrowolne oddanie się Chrystusowi; oddanie, które każdego dnia trzeba ponawiać. Nie może to być jednak rutyna, przyzwyczajenie, coś taniego. Aby tak nie było, potrzeba wiele wiary, nadziei, a także pokory i wyrażanej w nieustannej adoracji miłości. Ona jest solą konsekracji. Była nią dla Jezusa i może być dla każdej osoby konsekrowanej.

Należy w tym miejscu odnotować kolejny, bardzo istotny wymiar konsekracji, a mianowicie jej rys eklezjalny. Chrzest święty – przypomnijmy – wszczepia człowieka w Ciało Mistyczne

Chrystusa, to jest Kościół, który w swej istocie jest Matką. Człowiek rodzi się w Kościele, a raczej Kościół go „rodzi” w swojej wierze. Człowiek jest konsekrowany w Kościele poprzez jego misterium, poprzez zjednoczenie jego widzialnej struktury z niewidzialną Głową – z Jezusem Chrystusem. Ludzka konsekracja w Kościele oznacza wszczepienie, inkorporację; taką inkorporację, która nigdy się nie kończy. Kościół jest stróżem oddania się Panu Bogu, gwarantem ludzkiej wierności, ostają dla ciągle ponawianej wiary. Konsekracja zakonna nie pozostawia więc miejsca na dystans czy swoistą dialektykę: „Kościół – ja”, „Kościół – my”. Dysjunkcja jest bardzo ostra, niepozostawiająca cienia niedopowiedzeń: albo osoby konsekrowane są Kościołem, czyli odczuwają wraz z nim, albo nim nie są. Więcej jeszcze – wynika to z powyższego – albo są z Chrystusem, odczuwają wraz z Nim, albo nie są z Chrystusem. A zatem nie ma misji osób konsekrowanych poza Kościołem. Tak jak nie ma ewangelizacji bez posłania Pasterzy, tak nie ma i być nie może konsekracji bez życia wiarą całego Ludu Bożego³⁵.

Warto na koniec podkreślić moment zasadniczy: człowiek nie konsekruje Panu Bogu „czegokolwiek”, nie konsekruje „tego” czy „tamtego”... czegoś mało istotnego. Konsekruje Bogu, ofiarowuje Mu samego siebie. Cóż poza sobą posiada, co mógłby ofiarować? Czy ma coś bardziej wartościowego; coś, na co – z jego słabej, ludzkiej strony – Pan Bóg zasługuje? Przypomnijmy raz jeszcze zarysowaną wyżej konsekwencję – On jest Panem, człowiek jest Jego sługą; On domaga się jego wiary i wierności, osoba zaś wyraża swoją zgodę na konsekrację. W tym też sensie konsekracja nigdy się nie starzeje – jest zawsze tak młoda, jak młoda i świeża, piękna i trwała jest ludzka więź z Bogiem w wierze.

A zatem osoby konsekrowane, namaszczone przez Ducha Świętego, wezwane do pójścia za Chrystusem Panem w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie, zjednoczone we wspólnocie apo-

³⁵ Por. A. BALLESTRERO, *Duch Święty...*, s. 14.

stolskiej, „która ewangelizuje i jest ewangelizowana”, powołane do naśladowania Jezusa, kształtujące się na Jego wzór za pośrednictwem Jego Matki, troszczące się o swoją wiarę – są konsekrowane, a więc wyłączone ze świata i poświęcone w pełni Bogu. Czynią to nie z przymusu, ale z wolnej woli powodowanej wiarą i apostołską miłością, pragnieniem bycia bliżej Serca Jezusa i Serca Jego Matki.